

## Prawdziwa miłość i jej przekazywanie. Fundamenty dobrego wychowywania dziecka.

Każdy odczuwa potrzebę miłości, gdyż miłość jest nie tylko potrzebą wewnętrzną, lecz także zdrowiem i ocaleniem. Gdy wiemy i czujemy, że jesteśmy kochani akceptujemy siebie i akceptujemy drugiego człowieka. Kto sam kocha, pozwala się kochać, czyni siebie zdolnym do bycia kochanym przez drugiego. Prawdziwa miłość jest bezwarunkowa. Oznacza kochanie dziecka nie bacząc na jego wygląd, zalety, skłonności czy ułomności lub na nadzieje, jakie wiążemy z jego przyszłością, a co najtrudniejsze bez względu na jego zachowanie. Wzmacniająca, budująca i uzdrawiająca jest miłość niezależnie, czy kochane dziecko nierozsądnie postępuje, czy popełnia błędy. Prawdziwa miłość nie rządzi dzieckiem i nie uzależnia go od siebie, nie wyróżnia nikogo, pomaga dziecku wierzyć w siebie i „rozkwitać”. Prawdziwa miłość jest światłem przewodnim w relacjach z najbliższymi, jest szczególnie ważna w wychowaniu, gdyż dziecko odzwierciedla, odbija, oddaje miłość, którą otrzymuje od rodziców.

Jak przekazywać miłość?

Przekazujemy miłość, gdy przekazujemy uczucia, zachowujemy się tak, by nasze zachowanie wyrażało tę miłość.

Przekazujemy miłość przede wszystkim przez kontakt fizyczny; obejmowanie, całowanie i inne czułości dostosowane do oczekiwań dziecka i jego wieku. Kontakt psychiczny i fizyczny napełniają „zbiornik” emocjonalny dziecka i umożliwiają mu w pełni realizować własną osobowość. Kolejnym elementem bezwarunkowej miłości jest ukierunkowana uwaga, która to wymaga czasu, zrezygnowania z niektórych własnych zajęć. Chodzi tu o poświęcenie dziecku niepodzielnej uwagi w taki sposób, że dziecko czuje się bez wątplenia, że jest kochane. Ukierunkowaną uwagę okazujemy przebywając sam na sam z dzieckiem. Jest to trudne, jednak musimy mieć świadomość, że właściwe wychowywanie pochłania czas i ten czas musimy znaleźć. Liczy się każda chwila. Jest to jak wpłacanie na konto. Jak długo saldo jest dodatnie, życie emocjonalne dziecka będzie właściwe, dziecko będzie miało mniej problemów. Jest to również inwestycja na przyszłość, zwłaszcza na okres dojrzewania.

Poniższe opowiadania Bruno Ferrero pozwolą pogłębić refleksję na temat bezwarunkowej miłości, będącej podstawą właściwego wychowania.

### 1. „Gdzie jest mój pocałunek?”

Żyła kiedyś dziewczynka o imieniu Cecylia. Jej rodzice pracowali bardzo dużo. Była to dobra, szczęśliwa rodzina. Brakowało tylko jednego, ale dopiero w pewnym momencie zauważyła to Cecylia.

Pewnego dnia, gdy Cecylia miała 9 lat, po raz pierwszy nocowała w domu swej przyjaciółki Adeli. Gdy nadeszła pora spoczynku, mamusia Adeli odsunęła trochę ich kołderki i każdą pocałowała na dobranoc.

„Kocham Cię” – powiedziała mamusia do Adeli.

„Ja też Cię kocham” – szepnęła dziewczynka.

Cecylia była wytrącona z równowagi i nie mogła zasnąć. Nikt nigdy nie całował jej na dobranoc ani nie powiedział jej, że ją kocha. Przez całą noc nie spała, rozmyślając i zastanawiając się na tym. „A przecież tak powinno być”.

Gdy wróciła do domu, nie przywitała się z rodzicami i pobiegła do swego pokoju. Dlaczego nigdy mnie nie pocałowali? Dlaczego nie uściskali jej i nie powiedzieli, że ją kochają?

Cecylia płakała długo, wreszcie usnęła. Przez wiele dni była zagniewana. W końcu postanowiła uciec z domu. Przygotowała swój plecak, ale nie wiedziała, gdzie ma się udać. Rodzice wydawali się jej zimni i najgorsi na świecie.

Nagle znalazła rozwiązanie.

Poszła do swej mamusi i pocałowała ją w policzek, mówiąc: „Kocham Cię!”.

Potem pobiegła do ojca i uściskała go. „Dobranoc tatusiu” – powiedziała. „Kocham Cię!”. Potem położyła się do łóżka, pozostawiając oniemiałych rodziców w kuchni.

Następnego ranka, gdy przyszła na śniadanie, pocałowała mamusię i tatusia.

Na przystanku autobusowym wspięła się na palce i jeszcze raz pocałowała mamusię ze słowami: „Cześć mamusiu, kocham cię”.

Cecylia postępowała tak dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu. Czasami rodzice odsuwali się, sztywni i zakłopotani. Albo śmiali się z tego. Ale Cecylia nie poddawała się. Miała swój plan i realizowała go dokładnie. Pewnego wieczoru zapomniała pocałować mamusię przed udaniem się na spoczynek. Po chwili drzwi do jej pokoju uchyliły się i weszła matka.

„A gdzie jest mój buziak?” – spytała, udając zagniewaną.

Cecylia usiadła na łóżku i powiedziała: „Och, zapomniałam!” – ucałowała matkę i powiedziała: „Kocham cię, mamusiu!”. Potem położyła się i zamknęła oczy. Ale mamusia pozostała przy niej i w końcu powiedziała: „Ja też bardzo cię kocham!”. Potem nachyliła się i pocałowała Cecylię w policzek. Dodała też z udaną surowością: „I nie zapominaj pocałować mnie zawsze na dobranoc”.

Cecylia uśmiechnęła się i powiedziała: „To nie zdarzy się nigdy więcej!”.

*Dzisiaj też może ktoś oczekuje na „swój” pocałunek. Od ciebie.*

## 2. „Zaproszenie”

Ojciec nauczył się, że wiele konfliktów z dziećmi udawało mu się rozwiązywać w pizzerii. Przez kilka lat zawoził tam, od czasu do czasu, swoją najstarszą córkę, na pewnego rodzaju spotkania ojca z córką. Postanowił tak samo postępować z młodszą córeczką. Na pierwsze takie spotkanie zawiózł ją na kolację o pizzerii blisko domu.

Gdy podano im pizzę, zdecydował, że jest to właściwy moment, by powiedzieć dziewczynce, jak bardzo ją kocha i jak ogromnie ją ceni.

„Julio” – powiedział – „chcę byś wiedziała, że cię kocham i że dla mnie i dla mamusi jesteś naprawdę wspaniałą. Modlimy się zawsze wieczorem za ciebie i teraz, gdy dorastasz i każdego dnia stajesz się wspaniałą dziewczyną, możemy być tylko dumni z ciebie!”.

Gdy skończył wymawiać te słowa, zamilkł i wziął widelec, by zacząć jeść, ale nie mógł go podnieść do ust. Dziewczynka wyciągnęła rękę, kładąc ją na ręce ojca. Jego oczy spotkały się z jej oczami, a ona ze wzruszeniem powiedziała:

„Zaczekaj tatusiu, zaczekaj”.

Ojciec odłożył widelec i znów tłumaczył córce, dlaczego on i matka kochają ją i szanują. Potem znów chwycił za widelec. Ale po raz drugi, a potem po raz trzeci i czwarty był zatrzymywany zawsze tymi samymi słowami: „Zaczekaj tatusiu, zaczekaj!”.

Tego wieczoru ojciec niewiele zjadł, ale dziewczynka po powrocie do domu pobiegła do mamusi i powiedziała: „Jestem rzeczywiście specjalną córką, mamusiu. Tatuś mi to powiedział!”.

*Wczoraj wieczorem byłem rzeczywiście zadowolony. Po raz pierwszy wyszedłem z moimi ojcem. Przedstawił mnie swoim kolegom i powiedział im, że jestem dobrym synem.*

(Andrea, lat 17)

*Kochać kogoś to bardzo pięknie.  
Ważne jednak, aby jemu o tym tylko powiedzieć.*

*Opracowała  
Jolanta Bystrek*